ROK 1. LWÓW 15 kwietnia 1913 NR. 5.

NASZA TURYSTYKA

CZASOPISMO TURYSTYCZNE i NARCIARSKIE

ORGAN SEKCJI TURYSTYCZNEJ KRAJ. ZWIĄZKU ZDROJOWISK I UZDROWISK, KARPACKIEGO TOW. NARCIARZY, AKADEMICKIEGO KLUBU TURYSTYCZNEGO WE LWOWIE, ORAZ SEKCJI NARCIARSKIEJ AKADEMICKIEGO ZWIĄZKU SPORTOWEGO W KRAKOWIE

REDAKTOR: DR MIECZYSŁAW ORŁOWICZ.

Krajowy Związek turystyczny w Krakowie.

Sprawozdanie za rok 1912. (Dokończenie.)

Specjalnym zeszytem „Reise und Sport", poświęconym Galicji, który wedle sprawozdania K. Z. T. ma być wynikiem jego kilkumiesięcznej żmudnej pracy i wydawnictwem „nader udatnem" nie zajmujemy się tu obszerniej jedynie dlatego, że z zamieszczonego w poprzednim numerze „Naszych Zdrojów" artykułu prof. Ponikły widać, że same sfery kierujące K. Z. T. nie mają o „udatności" tego przedsięwzięcia wyobrażenia zbyt wygórowanego.

Przeglądając zresztą sprawozdanie, spotykamy tu tyle, delikatnie mówiąc, nieścisłości, że wprost nie wiemy, co myśleć o prawdziwości tych punktów, które równie dokładnie nie są nam znane. I tak n. p. na str. 7 i 8 czytamy, że to K. Z. T. przygotowuje tekst i klisze dla wydawanego przez Hartlebena „Illustrierter Führer durch Galizien";w rzeczywistości wiemy, że wydawnictwo to opracowują dr. Orłowicz i dr. Kordys i że ich praca w żadnym z K. Z. T. nie stoi związku. Na str. 11 czytamy: „Dla wydawnictwa niemieckiego „Jahrbuch des Wintersportes" na r. 1912/13 opracował Związek opis wszystkich miejscowości galicyjskich, posiadających znaczenie dla sportów zimowych"; w rzeczywistości zaś wiemy, że pracę tę wykonali z ramienia Karpackiego Towarzystwa Narciarzy: dr. Kossowiczz i dr. Kordys i że z pewnem zdumieniem dowiedzieli się, że ich dzieło anektował sobie K. Z. T.!

Na str. 10 znowu spotykamy notatkę, że to K. Z. T. przesłał redakcji „Reise und Sport" liczne klisze z widokami kraju. Bierzemy więc w rękę wydawnictwo — i cóż tu widzimy? Klisze z widokami kraju, znane już doskonale z całego szeregu wydawnictw najrozmaitszych instytucji, jak Towarzystwa Tatrzańskiego, Lepszego „Krakau", Przewodnika po zdrojowiskach, wydanego przez Krajowy Związek zdrojowisk i uzdrowisk, Przewodnika po Lwowie, wydanego przez „Lwowskie Towarzystwo Turystyczne", katalogów rozmaitych wystaw i muzeów, wydawnictw artystycznych; nowego więc nic, a jeżeli K. Z. T. co dostarczyło, to chyba ową wspaniałą kolekcję buhajów i „na bardzo gruntownych podstawach opartą" plikę fotografji fabryk. W zapale nawet zapomniano (wbrew wyraźnej umowie) zaznaczyć, czy to w samem wydawnictwie, czy to w sprawozdaniu, że najładniejsze klisze z widokami gór wzięto z „Przewodnika po zdrojowiskach" i pochodzą one ze zdjęć, dokonanych w czasie wycieczek Akademickiego Klubu Turystycznego i Karpackiego Towarzystwa Narciarzy przez pp. Połątkiewicza, Szostakowskiego, Wisłockiego, Łączkowskiego, Dudryka, Hetpera, Wolańskiego, Konopczyńskiego i innych — aby się wydawać mogło, że są to zdjęcia, dostarczone przez K. Z. T.

Ta chęć strojenia się w cudze piórka przebija jeszcze z wielu ustępów sprawozdania, nad którymi z braku miejsca szerzej zastanawiać się nie możemy. Nawet ruch obcych we Lwowie i Krakowie przytoczony tu jest według wykazów policyjnych jako rezultat działalności K. Z. T. W Krakowie, według tego wykazu, było w r. 1912 27.000 obcych, we Lwowie niespełna 4000. Ciekawość bierze, ilu też obcych bywało w tych miastach n. p. za czasów Kazimierza Wielkiego — aczkolwiek wielki ten król, ut fama fert, zupełnie nie doceniał znaczenia „międzynarodowego ruchu turystycznego" i nie postarał się o powołanie do życia w Krakowie instytucji tak znakomitej, jak obecny „Krajowy Związek Turystyczny". Niestety!

Nakoniec kategorycznie zastrzec się musimy przeciwko przyjmowaniu niemieckich nazw dla szczytów Beskidów Zachodnich.

Mianowicie na str. 30 czytamy, że K. Z. T. poparło podanie „Beskiden-Verein, Section Bielitz-Biala" o budowę schroniska na „górze Józefa (Josefsberg)". Gdyby nie przytoczona w nawiasie niemiecka nazwa, niktby się nawet nie domyślił, że ową mityczną „Górą Józefa" ma być nasza „Magórka" (913 m.), najczęściej odwiedzany szczyt Zachodnich Beskidów. Że Niemcom, podobno na cześć byłego burmistrza Białej, wszechniemca Josephy'ego, fabrykanta, podobało się ją nazwać po swojemu — to jeszcze nie prawo, żebyśmy mieli zapomnieć o polskiej nazwie. Inaczej wnet dowiemy się ze sprawozdań K. Z. T., że najwyższym szczytem Tatr jest „szczyt Franciszka Józefa".

Z tej samej zasady wychodząc, utworzył K. Z. T. w swym niemieckim przewodniku po Zakopanem dla Orlej Perci wprost humorystyczną nazwę „Adler Fusssteig". Prawdziwie szkoda, że K. Z. T. nie wydał dotychczas polskiego Przewodnika po Szwajcarji lub Tyrolu. Według tej samej zasady postępując, powiadomił by nas, że istnieją tam szczyty: „Dziewica", „Biała Góra", „Czerwona Góra", „Ząb Południowy", „Szeroki Róg", „Owcza Góra", „Wielki Dzwonnik", „Wenecjanin" i t. p.

Władze kolejowe pytają się K. Z. T. o propozycje połączeń kolejowych, dogodnych dla turystów. Zamiast zwrócić się o zmianę n. p. rozkładu jazdy na szlaku do Woronienki, takiego, by nie potrzeba w Stanisławowie, jadąc ze Lwowa nocnym pociągiem, marnować kilku najpiękniejszych godzin poranku — zażądano zepsucia rozkładu pociągu bardzo dogodnego dla turystów.

Mianowicie na str. 31. czytamy, że K. Z. T. zażądał 3½ godzinnego postoju dla pociągu, idącego o 9-tej rano z Nowego Sącza do Chabówki. Naturalnie! Jest to jedyny pociąg w ciągu doby, którym za jednem tylko przesiadaniem się w Chabówce, można dostać się ze Lwowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna, Jasła i t. d. do Zakopanego. Ze Lwowa wyjeżdża o 11-tej wieczór — w Chabówce staje się o 12-tej, czeka tu godzinę w porze obiadowej, a o 3.40 przybywa się do Zakopanego. K. Z. T., chcąc dać dowód swej pieczołowitości o połączenia turystyczne, nie mógł już w Galicji wynaleźć żadnego innego pociągu, tylko ten właśnie, i zaproponować Dyrekcji kolejowej jego 3½ godzinny postój w Nowym Sączu na to tylko, aby w Chabówce stracić połączenie do Zakopanego.

Same tylko dobre chęci nie wystarczą dziś do prowadzenia towarzystwa turystycznego.

Członków liczyło K. Z. T. 381 — przyrost wynosił w ciągu roku 1912 119 osób, t. j. znacznie mniej, niż n. p. w Akademickim Klubie Turystycznym we Lwowie. Jeżeli zważymy, że dobrze rozwijające się towarzystwa turystyczne u nas na brak członków uskarżać się nie mogą, że Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w Warszawie ma ich przeszło 4000, Towarzystwo Tatrzańskie 2000, że liczbą członków przewyższają K. Z. T. nawet organizacje specjalne, jak Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy i Karpackie Towarzystwo Narciarzy, lub też ograniczone z góry na członków z pewnych sfer tylko, jak organizacje turystyczne akademickie Lwowa i Krakowa — widzimy, że społeczeństwo jednakże swą abstynencją daje należytą odpowiedź na dotychczasową działalność Krajowego Związku Turystycznego. Być może, że w przyszłości się co zmieni; zapowiedź tego jest już zawarta w zdaniu sprawozdania (str. 4), że kraj nasz pod względem turystycznym skazany jest „na alimentowanie w pierwszym rzędzie z grona współrodaków, przywiązanych ponadto do naszych

zabytków i pamiątek historycznych i artystycznych“. Szkoda wielka, że tego epokowego „„odkrycia“ nie dokonano już przed siedmiu laty, i ne dostosowano do niego swej działalności. Oby za słowami poszły i czyny!

Przyzwyczailiśmy się już do tego, że nasze towarzystwa turystyczne wydają sprawozdania ładne i rzeczowe. Wystarczy zajrzeć w wspaniale ilustrowane „Pamiętniki Towarzystwa Tatrzańskiego“, w Roczniki „Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Warszawie“, obrazujące cały ruch turystyczny i krajoznawczy Królestwa Polskiego, w doskonale zredagowane i bogate w treść sprawozdania roczne T. T. N. — K. T. N. — A. K. T. — A. Z. S. i innych; jedyny niebardzo chlubny wyjątek stanowi właśnie Krajowy Związek turystyczny w Krakowie.

Jeżeli się jednak zważy, że jest to towarzystwo nie operujące wkładkami członków — ale przeważnie subwencjami państwa i kraju, które w tamtych towarzystwach byłyby użyte dla turystyki, w tem marnują się na wadliwą administrację — to musimy, czytając sprawozdanie K. Z. T. , powiedzieć sobie: „Jest to historja wesoła — lecz ogromnie przez to smutna“, powtarzając słowa Wyspiańskiego, tego Wyspiańskiego, dla którego witraży i ornamentyki, słynnej na całą Polskę i Europę, nie znalazł K. Z. T. na kilkudziesięciu stronach swego przewodnika po Krakowie ani jednego słowa, ani wzmianki!

Dla kontrastu — i to ogromnego kontrastu — podamy w najbliższym numerze sprawozdanie z organizacji pokrewnej, ale jakżeż innej z drugiego zaboru, z działalności Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Warszawie. Tu mamy towarzystwo z ogromnemi subwencjami rządu i władz autonomicznych i z poparciem władz od ministerjum zaczynając, które w braku fachowego kierownictwa marnuje i subwencje i poparcie bez pożytku dla turystyki, tam odwrotnie, towarzystwo, kierowane przez ludzi dobrej woli i kompetentnych, którzy bez subwencji i bez poparcia władz potrafili w ciągu tych samych 7 lat zorganizować niemal 30 oddziałów prowincjonalnych, urządzić setki odczytów i wycieczek, wydawać znakomicie redagowany organ, dziesiątki tysięcy artystycznych pocztówek, urządzać wystawy i muzea prowincjonalne i zgromadzić 4000 członków; ale oni 93% dochodów nie obracają na administrację, a w pismach reklamują kraj, a nie siebie!

O terenach narciarskich Beskidów Zachodnich.

Beskid Zachodni stosunkowo dość późno został „odkryty“ dla narciarstwa polskiego. Dopiero r. 1909 przynosi nam pierwsze narciarskie wycieczki zbiorowe (K. K. K. T. N. i S. N. A. Z. S.) na Babia górę i Pilsko i odtąd rokrocznie urządzają narciarze krakowscy szeregi wycieczek w te strony.

Część Beskidów zachodnich leżąca na granicy śląsko galicyjskiej, stosunkowo najbardziej jest udostępnioną dla narciarzy, tak przez dogodną komunikację kolejową, jak i przez znakomite schroniska oraz przez wyznaczenie dróg turystycznych i szlaków narciarskich. Jak w ogóle całe Beskidy góry tutejsze mają charakter łagodny, o obszernych polanach i halach, przerywanych gdzieniegdzie niezbyt gęstym lasem; jak więc widzimy, są to tereny narciarskie pierwszorzędne. Z najładniejszych wycieczek wymienić należy: Skrzyczne (1250 m.), Klimczok (1119 m.), dalej graniami przez Tiunów Wierch, Malinowską skałę, na Baranią górę (1214 m.). Doskonałym terenem dla narciarzy i saneczkarzy jest też Magórka (890 m.) pod Bielskiem, na której szczycie stoi dobrze urządzone schronisko „Beskiden Vereinu“. Podobnież znajduje się schronisko tegoż Twa na Kamienieckiem płaskowyżu pod szczytem Klimczoka. Puntem wyjścia dla wycieczek na powyższe szczyty jest Bielsk i Żywiec. W Bielsku i okolicach działa „Bielsko-bialski Klub dla sportów zimowych“ (Bielitz-bialaer Wintersportklub), który utrzymuje serdeczne stosunki z narciarzami polskimi. Żywiec jest obecnie siedzibą „Oddziału babiogórskiego T. T.“. Część Beskidów w okolicach Suchej, Zawoi jest po poprzedniej najwięcej zwiedzaną przez narciarzy. Tutaj bowiem wznosi dumnie swój wierzchołek „Królowa Beskidów“ — Babia Góra (1725 m.). Babia góra, ta olbrzymia stosunkowo wyniosłość Zach. Galicji (różnica poziomu między Zawoją wsią a szczytem B. G., wynosi około 1200 m.), stanowi prawdziwy raj dla narciarzy. Komunikacja kolejowa z Krakowem (do st. Maków) bardzo dogodna, znakowanie dokładne, nawet wyznaczona specjalnie dla narciarzy masztami droga do schroniska niemieckiego, ściągają tu b. liczne wycieczki narciarskie. Istnieją na Babiej dwa schroniska: polskie i niemieckie, (to ostatnie otwarte przez zimę na zamówienie telegraficzne do Wintersportklubu w Bielsku). Słynnym jest zjazd z B. Góry do Polhory na węgierską stronę, jeden z najładniejszych w Galicji zachodniej. Zwykłe podejście ne B. Górę prowadzi przez Markowe Szczawiny i przełęcz Branę od strony Zawoi. W Zawoi przenocować można w zajeździe Brühla. Niska przełęcz oddziela od B. Góry teren najbardziej znany i ceniony przez krakowskich narciarzy — Pilsko (1527 m.). Ze stacji kolej. Jeleśnia dogodną drogą, prowadzącą z Galicji na Orawę, dostajemy się do Krzyżowej, gdzie zwykle wycieczki zostają na nocleg, poświęcając następny dzień wyjściu i zjazdowi. Pilsko słynne jest z pięknego położenia i widoku, jaki się zeń roztacza; ku wschodowi Babia Góra, od południa Tatry i Orawa, od zachodu Beskidy Śląskie, zaś na północy widok gubi się na nizinach Królestwa Polskiego. Wśród terenów w tych stronach dość często odwiedzaną bywa Magórka (870 m.) nad Suchą, skąd prowadzi także skrócony szlak narciarski w kierunku Babiej Góry. W Suchej znajduje się hotel p. Porzyckiego z wygodnymi noclegami (zniżki dla Tow. narciarskich).

Następna grupa Beskidu Zachodniego, to Gorce, — dzika, przeważnie gęstymi jeszcze borami, zarosła część kraju. Z wycieczek narciarskich najciekawszemi są: na najwyższy szczyt Gorców, Turbacz (1311 m.). Punktem wyjścia jest tu st. kolej. Lasek, skąd przez Obidową krótkiem podejściem dostać się można na krótką grań Gorców, kończącą się aż pod Szczawnicą. Z innych wycieczek wymienić należy w. na Wielki i Mały Luboń z Zarytego. — Gorce z powodu gęstych, — jak wspominaliśmy borów — terenem narciarskim zbyt dobrym nie są.

Obok Gorców i w najbliższej ich okolicy rozciąga się pasmo Pienin. O ile sam przełom jest dziki, o pionowych, poszarpanych skałach, o tyle północne i południowe stoki Pienin są wyśmienitym terenem do jazdy na nartach. Strome podejście prowadzi na najw. szczyt Pienin, Trzy Korony, ale też wynagradza je w zupełności widok, jaki stąd się roztacza i zjazd w stronę Krościenka. Od Pienin ku południowschodowi wybiega pasmo górzyste, dochodzące do 1011 m. wysok. t. zw. pasmo Wysokich Skałek; osiągnąć je można bez trudu z Szczawnicy lub Piwnicznej, a nagrodą będą tutejsze wspaniałe, łagodne zbocza, wprost jakby stworzone dla jazdy strzałą.

Ostatnie kończyny Beskidu Zachodniego ciągną się wzdłuż przełomu Popradu, po lewym brzegu. Najwyższym szczytem tej okolicy jest Radziejowa,(ponad 1200 m.) później idą: Wielki Rohacz, Prehyba, i inne. Ta część Beskidu jest częstym celem wycieczek narciarskich, a to z Oddziału narciarskiego Twa „Beskid“ z Nowego Sacza. Przez przełęcz Sychło (927 m.), między Wielkim Rohaczem a Heliaszówką, prowadzi najkrótsza droga turystyczna letnia i najkrótszy szlak narciarski dla wycieozek w Pieniny. Punkt wyjścia dla tej części Beskidów stanowi miasteczko Piwniczna, oraz S. Sącz. Prawy brzeg Popradu , to już Beskid Środkowy, z Jaworyną najw. szczytem tych stron na czele. (1116 m.)

Z towarzystw turystycznych, u których można zasięgnąć informacji o stanie śniegu w Beskidach, wymieniamy: „Wintersportklub Bielitz-Biala“ w Bielsku, „Odział babiogórski T. T.“ w Żywcu, „Oddział pieniński T. T. w Krościenku“ nad Dunajcem, Tow. Turyst.: „Beskid“ w N. Sączu. Nakładem bielskiego Klubu narciarskiego wyszedł też szczegółowy przewodnik narciarski (w jęz. niemieckim) po Beskidzie Zachodnim z mapką, który szczegółowo opisuje wycieczki na powyższe góry, podając także warjanty zjazdów. Z Polskich Towarzystw narciarskich prócz wzmienionego oddziału narciarskiego Tow. „Beskid“ w Nowym Sączu, działaję tu: Sekcja narciarska Akadem. Związku Sportowegg i Tatrzańskie Towarsystwo Narciarzy z Krakowa:

S. Stączek.

W sprawie kolei na Liliowe.

(Ciąg dalszy.)

Dr. Jakubski imieniem Wydziału Sekcji Turystycznej K. Z. Z. zapewnia inż. Dzieślewskiego, że zebrani bardzo chętnie wysłuchają jego projektu — a że w dyskusji każdy może wypowiadać swoje poglądy.

Inż. Dzieślewski kreśli wobec tego na podstawie rozłożonego planu swój projekt. Kolejka z dworca w Zakopanem do Kuźnic ma iść gościńcem, a na tej przestrzeni w lecie co 10 minut będą kursować tramwaje. Z Kuźnic dol. Jaworzynki pod Kopę Magóry, do miejsca, gdzie dawniej były kopalnie rudy, i wyżej okrążając Kopę Magóry, Upłazem Kasprowym na Liliowe. Ze stacji nad Halą Gąsienicową, jeżeliby kto chciał, można zrobić odgałęzienie na Krzyżne przez Pańszczycę. Eksploatacja granitu projektodawcy nie obchodzi, nie ma on bowiem na to ani koncesji ani kapitałów — użyje ich tyle, ile będzie potrzebował dla budowy kolei. — Kolejka do Morskiego Oka wobec ogromnego kosztu (30 klm) się nie opłaci, zresztą tam można dojechać automobilem, a na Liliowe nie. Na podstawie pertraktacji z węgierską firmą Ganz & Comp. wie, że mają oni zamiar budować z węgierskiej strony kolej zębatą na Liljowe, a to albo przez Podbańską i Dol. Cichej Wody, albo z Popradzkiego Stawu tunelem pod Koprową Przełęcz, przez Hlińską Dol. i Zawory. Na Liljowe, a nie gdzie indziej kolej zaprojektował dlatego, że jest to linja krótka a ładna, i ma możliwość połączenia z Węgrami, czego nie ma na Krzyżnem.

P. Z. Limanowski zauważa, że jeżeli kraj i rząd sumą miljona koron mają subwencjonować tę kolejkę, co będzie kapitałem zmarnowanym, to lepiej użyć tych kapitałów na rzeczy potrzebniejsze dla rozwoju Zakopanego, jak oświetlenie, regulacje ulic, park, kanalizacje i t. p.

P. Wisłocki zbija wywody inż. Dzieślewskiego o połączeniu z Węgrami przez Liljowe. Dla Węgrów Liljowe leży zupełnie na boku, a ich największy ruch turystyczny kieruje się na szczyty Tatr Wysokich, okalające Szmeks, Łomnicę Tatrzańską i jezioro Szczyrbskie. Zresztą ks. Hohenlohe, mający kapitały i wpływy, popiera kolej przez Jaworynę na Łysą Polanę, potrzebną mu ze względów ekonomicznych.

Z życia towarzystw.

Karpackie Towarzystwo Narciarzy. Z końcowej tego sezonu działalności K. T. N. i jego członków należy zanotować kilka większych wypraw narciarskich o charakterze odkrywczym i szereg pięknych zwycięstw na polu sportowem.

Regestrując działalność wycieczkową podać trzeba, że — jak zwykle — urządziło K. T. N. cały szereg wycieczek dla członków w okolice Sławska i Tuchli, przyczem w Sławsku odbywał się w każdą niedzielę dla początkujących narciarzy kurs alpejski, połączony zawsze z małą wycieczką. Dla wprawniejszych narciarzy urządzone były wycieczki: dnia 9. i 17. marca na Stoh 1679 i W. Werch 1598, w czasie Świąt Wielkiejnocy na Howerlę 2058, Pretrosa 2022, Szesul 1728, Szesę 1564 a w końcu dnia 6. kwietnia na Bliźnicę 1883. Ponadto przedsięwzięli członkowie K. T. N. szereg wycieczek w okolice i na szczyty dotąd w zimie nie zwiedzane, rozwiązując tem kilka z ostatnich problemów, których w naszych górach coraz mniej. I tak: dnia 2. marca zdobyto Kreminy 1137, w czasie od 8. do 11. marca p. p. Z. Hetper, J. Pietruszewicz i J. Rozwadowski dokonali przejścia z Sianek do Ławocznego, zdobywając po raz pierwszy w zimie — za wyjątkiem Pikula 1405, który już przedtem nosił na sobie narciarzy — Ostrą Horę 1408 m., Waleczninę 1184, Berdo 1199 i Staneszczę 1158, przyczem zrobili drogę długości 100 km. i pokonali wzniesień 3500 m. Następnie w czasie od 20 do 27 marca p. p. Inż. M. Dudryk, T. Wilusz i J. Pietruszewicz, dokonali pierwszego wyjścia zimowego na najwyższe dwa szczyty Alp Rodniańskich Wrf. Pietrosu 2305 m. i niższy od Pietrosa o niespełna 25 m., a równie skalisty i dumny szczyt Ineula 2280 m., także byli na Tomnatiaculu 1937 m.

Wycieczka ta, z powodu partji skalnych, o charakterze tatrzańskim nasuwała wskutek lawin wielkie niebespieczeństwo, a ze względu na dalekie odległości (100 km. od najbliższej stacji kolej.) i braku odpowiednich noclegów wymagała od turystów wielkiej wytrzymałości i odporności na trudy i niewygodę. W tym samym mniej więcej czasie byli również w Alpach Rodniańskich na Pietrosie, a dalej przeszli grań od Bucuiescu 2122 do Pusdreloru 2191 p. p. T. Tyrowicz i A. Czarnik z dwoma jeszcze towarzyszami. W dalszym ciągu przychodzi kolej na zdobywców w zimie Popadii 1742 m., Popadii Małej 1603, Parenek 1737 i Graf'y 1752, p. p. Dr. T. Smoluchowskiego i Z. Pręgowskiego, który również w czasie świąt Wielkiejnocy tych wyjść dokonali. O niedostępności i dzikości Gorganów (60 km. furką do Osmołody) świadczy fakt, że turyści ci z braku jakichkolwiek szałasów, przepędzili jedną noc na metrowym śniegu pod drzewem.

W końcu członek K. T. N. p. Inż. Jerzy Maślanka odbył wycieczkę narciarską w Alpy szwajcarskie, wychodząc z dwoma towarzyszami na Jungfrau 4166 m. i szczyt Ebnefluh 3964 m. Wreszcie członek samborskiego Koła K. T. N. p. Kilarski, podczas swojej samotnej trzydniowej wycieczki narciarskiej w Bieszczady, zwiedził Ostrą Horę 1408 m. i Połoninę Równą 1482 m., na tę ostatnią robiąc pierwsze wyjście zimowe.

Urządzony staraniem K. T. N. doroczny bieg narciarski ze szczytu Trościarna 1235 m. do schroniska w Sławsku odbył się dnia 16 marca, w którym jako zwycięzca przyszedł do mety członek K. T. N. St. Łunczyński w bardzo dobrym czasie 25 m. 6 s., ustanawiając rekord w zjeździe z Trościana do schroniska. Miejsce drugie zajął także członek K. T. N. J. Kawecki. W zawodach S. N. A. K. T. w Sławsku było reprezentowane K. T. N. przez Inż. M. Dudryka, jako sędziego zwycięzców członków K. T. N., a mianowicie: w biegu juniorów z Iłzy Zabawski, zdobył drugą nagrodę i Esjot trzecią. W biegu seniorów z Wysokiego Werchu J. Kawecki przyszedł do mety drugi, i wreszcie L. Worosz zdobył pierwszą nagrodę w Slalomie.

Obesłało również K. T. N. zawody Tatrzańskiego Towarzystwa Narciarzy, które odbyły się od 23—25 marca w Zakopanem. Bieg drużynowy rozstawny z Beskidu przez Kasprowy i Goryczkową na Kalatówki zdobyła drużyna K. T. N. złożona z narciarzy J. Kaweckiego, L. Worosza i St. Łuszczyńskiego, ponadto w biegu głównym St. Łuszczyński przyszedł trzeci, a L. Worosz zdobył w Slalomie drugą nagrodę.

Urządzany staraniem K. T. N. odczyty miały swój przebieg następujący: dnia 12 marca mówił Dr. T. Kossowicz „O wartości sportu narciarskiego“, poczem wywiązała się dyskusja, 19 marca p. Z. Hetper opowiedział o przebiegu wycieczki „z Sianek do Ławocznego“, ilustrując swoje opowiadanie serją pięknych zdjęć z tej wycieczki. Tegoż wieczoru Dr. Z. Klemensiewicz pokazał szereg przeźroczy zimowych z okolic Sławska, Gorganów i Czarnohory, objaśniając je szczegółowo.

2 kwietnia p. p. Inż. M. Dudryk i T. Tyrowicz wygłosili sprawozdanie ze swych wycieczek w Alpy Rodniańskie: pierwszy o zdobyciu Pietrosa i Ineula, drugi o wyjściu drogą odmienną od pierwszego wyjścia na Pietrosa i przejściu grani od Bucuiescu do Puedreloru, uzupełnione cennemi zdjęciami z tych okolic, wreszcie 9 kwietnia p. Adam Czeżowski mówił o wycieczce letniej pięciu członków K. T. N. p. p. Inż. J. Maślanki, Dr. T. Smoluchowskiego, Dr. Romana Kordysa, Prof. T. Czeżowskiego i Adama Czeżowskiego w Alpy na „Tödi“ i „Monte Rosa“ p. t. „Ze wspomnień szwajcarskich“.

Rzucone na ekran przeźrocza, w ilości przeszło 80 sztuk, dały słowom prelegenta realniejszą szatę, uzmysławiając wszystkie interesujące momenty tej wycieczki i zarazem dając zebranym rzadką jeszcze u nas sposobność podziwiania piękności Alp, gigantyczności ich wysokich, pod niebnych szczytów i groźnych lodowców.

Wiosna nadeszła. Słońce i południowe wiatry wyjątkowo wcześnie w tym roku zrobiły tak wielkie spustoszenia w górach, że już z końcem marca przesądzony był los

obecnego sezonu zimowego, który — z kateńskim iście rozpoczęty rozmachem — został w minione święta rzeczywiście i w sposób godny K. T. N. zakończony.

Z. Pręgowski.

Sekcja Turystyczna Kraj. Zw. Zdroj. W dniu 5 b. m. odbyło się pod przewodnictwem dr. Kordysa posiedzenie wydziału, w którem wzięli udział pp. Dr. Łobaczewski, Dr. Praschil, Dr. Orłowicz, Dr. Łabendziński, Inż. Wolański, Radca Walter, Radca Lubieniecki i Dyr. Pręgowski. Uchwalono wobec odmowy Towarzystwa Sztuk Pięknych udzielenia sali na wystawę fotograficzną, odnieść się o to do Instytutu Technologicznego; w skład Komitetu, który ma się zająć urządzeniem wystawy, uchwalono prosić pp. Affanasowicza, Inż. Dudryka, Inż. Kaczanowskiego, Dr. Klemensiewicza, Inż. Lerskiego, M. Olszewskiego, A. Wisłockiego, — a na przewodniczącego tego komitetu powołano p. Inż. Wolańskiego. — W sprawie powiększeń zdjęć fotograficznych, potrzebnych na dworce kolejowe, oraz na Wystawę kijowską, uchwalono ich robotę poruczyć Inż. M. Dudrykowi, a o pokrycie kosztów zwrócić się do Prezydjum Kraj. Zw. Zdroj. do wysokości 300 kor. Wybór zdjęć powierzono Prezydjum. — Ponieważ do wykładów, mianych obecnie w miastach prowincjonalnych o zdrojowiskach, potrzebne są diapozytywy, obiecuje Dr. Kordys postarać się o ich wykonanie po 50 hal. za sztukę. — Sprawę znaczenia ścieżek w górach pozostawiono prezydjum. Porozumienie się z Dyrekcją Kolei w sprawie umieszczenia na dworcach kolejowych fotografii i map poruczono p. R. Lubienieckiemu.

Kronika turystyczna.

Sekcja Narciarska A. Z. S. w Krakowie uznała „Naszą Turystykę“ za swój organ. Otrzymujemy w tej mierze list następujący:

Szanowna Redakcjo!

Z prawdziwą radością powitaliśmy 1 Nr. „Naszej Turystyki“, — pisma poświęconego turystyce i narciarstwu. Apel, wystosowany w słowie wstępnem na początku N-ru, nie pozostał bez skutku — i oto mamy zaszczyt zakomunikować Szanownej Redakcji, że na mocy uchwały Wydziału z dn. 25 b. m., Sekcja Narciarska Akadem. Związku Sportowego w Krakowie z całą gotowością poprze szlachetne usiłowania Sz. Redakcji, spiesząc zawsze chętnie z informacjami i współpracownictwem. — Także główny Wydział A. Z. S. weźmie niebawem pod obrady sprawę uznania „Naszej Turystyki“ za organ Związku, tembardziej, że z wiosną powstaje u nas Sekcja krajoznawcza, przekształcona z dawnej S. turystycznej.

Kończąc, przesyłamy Szanownej Redakcji serdeczne życzenia jaknajpomyślniejszego rozwoju pisma dla dobra naszej turystyki i naszego narciarstwa i kreślimy się

z wysokiem poważaniem

za Wydział

Stanisław Stączek *sekretarz.* *Dr. Wład. Pawlica* m. p. *prezes.*

Cieszylibyśmy się, gdyby za przykładem Sekcji Narciarskiej, poszła także Sekcja Turystyczna A. Z. S., oraz T. T. N., a w ten sposób stalibyśmy się organem, odzwierciedlającym życie turystyczne i narciarskie całego kraju i jego najruchliwszych i najbardziej czynnych organizacji Lwowa i Krakowa.

Program wycieczek. Akademicki Klub Turystyczny zapowiada na miesiące wiosenne i letnie szereg wycieczek do miejscowości, dotychczas przeważnie wycieczkami zbiorowymi nie objętych, a ich głównym celem poznanie kraju i uzupełnienie swych zbiorów fotograficznych Galicji. Ważniejsze wycieczki odbędą się: 1) 19, 20 i 21 kwietnia do Krosna, Odrzykonia, Dukli, Iwonicza i Rymanowa (Prow. p. Wisłocki); 2) 26, 27 i 58 kwietnia do Brodów, Podkamienia, Załoziec, Pieniak, Zbaraża i Tok (Prow. p. Wisłocki; 3) 3 i 4 maja do Brzeżan, Dunajowa, Buszcza i Stulska (Prow. Dr. Orłowicz); 4) 1 maja do Oleska i Podhorzec (Prow. p. Szenk); 5) łodziami Dniestrem z Halicza do Zaleszczyk z zwiedzeniem Rakowca, Czernelicy, Jazłowca i Czerwonogrodu, oraz wycieczką do Złotego Bilcza, Krzywacza (jaskini) i Okopów św. Trójcy, i ewentualnem zboczeniem w Miodobory od 9—16 maja (Prow. p. Juliusz Mokłowski); 6) Na Virhorlat 11—14 maja (Prow. p. Szenk); 7) W Gorgany Węgierskie 22—25 maja (Prow. p. Szenk); 8) Do Spasa i Busowisk 1 czerwca (Prow. p. Szenk); 9) W Alpy Rodniańskie 13—19 czerwca (Prow. Dr. Orłowicz); 10) Na odpust Św. Inańskie w Skicie Maniawskim 7 lipca; 11) W Alpy Transylwańskie w Siedmiogrodzie w drugiej połowie lipca (Prow. Dr. M. Orłowicz).

Program ten zostanie jeszcze uzupełniony wycieczkami jednodniowymi w Karpaty, oraz do Trembowli, Mikuliniec, Strusowa i na step Pantalichę.

O najwyższy szczyt Gorgan. W r. 1909 w czasie wycieczki A. K. T. wszyscy jej uczestnicy zauważyli, że oznaczony na mapie szt. gen. kotą 1818 m i opatrzony znakiem tryangulacyjnym wschodni szczyt Sewoli nie jest szczytem najwyższym (za jaki uchodzi), ale jest nim szczyt środkowy, najbardziej stromy i skalisty szczyt Wschodnich Beskidów. To samo wrażenie odniesiono w czasie wycieczki A. K. T. w czerwcu 1912 r. — z któregokolwiek punktu szczyt środkowy (na mapie nie oznaczony) wydawał się najwyższem wzniesieniem grzbietu. Obecnie w czasie wycieczki K. T. N. dokonano pomiaru jego aneroidem, i przekonano się, że jest on o 17—18 m. wyższy od wierzchołka oznaczonego 1818 m. Zatem obecnie Sewola, najwyższy szczyt Gorganów, mierzyć będzie 1835 m. — O wyniku pomiarów uwiadomiono wojskowy instytut kartograficzny.

Z wycieczek narciarskich. Członkowie K. T. N. p. Panek, i Z. Pręgowski oraz p. K. Tobiczyk z S. N. A. K. T. zrobili w niedzielę 23. lutego na nartach I. wyjście zimowe na daleko na wschód od Sławska położone dwa szczyty Kruchłę 1345 m. i Pusty Horb 1314 m.

W sobotę o 6·20 wieczorem via Stryj przyjechali narciarze koleją do Bolechowa, skąd około 40 klm. saniami przez Wygodę, Wełdzirz do Ludwikówki, którą osiągnęli o godz. 2 w nocy, W godzinę później założyli narty i przyświecając sobie latarkami, wyruszyli do Klauzy, odległej od Ludwikówki o 10 klm. Stąd o godz. 7 rano puścili się narciarze nie bardzo podłym płajem w górę na Kruchłę, na szczycie której byli o godz. 11 przed południem. Tutaj rozkoszowali się widokiem Borsawy ze Stohem i niedalekich Gorganów, nie zapominając o obiedzie. O godz. 1 byli już na Pustym Horbie, a w dwie godziny później, zjeżdżając równie mizernym płajem, przybyli — do Klauzury Jałowej. Stąd 4 klm. drogą leśną obok potoku Jałowego do drogi mizuńskiej, którą robiąc z kolei około 12 klm. na nartach, i przybyli oni do leśniczówki w Sołotwinie, gdzie leśniczy p. E. Ponžil przyjął ich na nocleg. W poniedziałek rano o godz. 9 puszczono się w dalszą wędrówkę, osiągając o godz. 2·30 po południu dalszą ludzką siedzibę w Mizuniu Nowym, przyczem znowu zrobiono na nartach 16 klm. U leśniczego p. Jana Marcinkowa, znanego zaszczytnie pasiecznika, posiadającego piękną pasiekę i zwyż setkę zdobytych na tem polu nagród i dyplomów honorowych — znaleźli narciarze gościnne przyjęcie. P. Marcinków, stary narciarz i zapalony myśliwy, już w r. 1893 sprowadził sobie narty, zdobywając na nich szereg okolicznych szczytów — z przybycia narciarzy bardzo się ucieszył, przyjął ich też suto, nie dziw, że wycieczkowom działo się tam bajecznie dobrze, to też dopiero o godz. 5·30 wyruszono za saniami Snörrekjöring'em do odległej o 24 klm. od Mizunia Doliny, stamtąd już koleją do Lwowa. Gęste zalesienie tutejszych okolic, słabo utrzymywane drogi leśne i kilkumetrowe pokłady kopnego śniegu, utrudniały narciarzom posuwanie się na nartach w szybkiem tempie. Temperatura stale —27° R., przytem zimny, przejmujący wiatr, pozatem dalekie echa wycia wilków, których ślady spotykano aż nazbyt często — ciepłe promienie słońca w dzień, a w nocy błogosławione światło pyzatego księżyca — oto towarzysze a nie odstępujący narciarzy w ciągu dwa dni i jedną noc trwającej bajecznej wycieczki.

Beskid zachodni z Babią górą (1725 m) i Pilskiem (1557 m) na czele były tego sezonu, celem licznych wycieczek Sekcji narciarskiej Akadem. Zw. Sportowego z Krakowa. Prawie w każdą niedzielę wyruszały dwie lub 3 wycieczki zbiorowe w te cudne wprost tereny. Opady śnieżne sięgały tam $1\frac{1}{2}$—2 m grubości, pogoda również dopisywała, szreni lodu — w przeciwieństwie do terenów tatrzańskich, brak prawie zupełny — bliskość Krakowa — (3—4 godz. jazdy koleją) czyniły wycieczki w te strony o wiele liczniejszemi niżeli lat poprzednich. Punktami oparcia są tu stacje kolej. na liniach Sucha-Chabówka i Sucha-Żywiec-Zwardoń oraz Bielsko, gdzie niestety wszystkie okoliczne góry opanowali już Niemcy, stawiając wspaniałe schroniska (jak n. p. na Kamienickim płaskowyżu).